

Obrzędy i tradycje polskie

Karnawał

- zaklęcie szczęścia tańcem

Monika Machota



Zgodnie z zapowiedzią, w tym numerze „Życia Kolorado” chciałabym poświęcić swoją rubrykę kolejnemu etapowi w dorocznym świętowaniu, następującemu po okresie Bożego Narodzenia, a mianowicie karnawałowi.

Po czasie świętowania następuje okres przełomu – między jednym rokiem a drugim, w okresie zimowym, już po zakończeniu pracy na roli. Jest to swoisty czas zawieszenia i oczekiwania na nadchodzące – wraz z Wielkim Postem i późniejszą Wielkanocą (i wiosną!) zmiany. Jest to czas chaosu, czas przejścia.

Etimologia współczesnego określenia „karnawału” nie jest jednoznaczna. Z jednej strony odnosi się do łacińskiego „carne vale” oznaczającego dosłownie „pożegnanie mięsa”. Co istotne, w Polsce okres ten zwany był również „mięsopestem”, a więc nasza tradycja nazwa nawiązywałaby znaczeniem do swojego łacińskiego odpowiednika. Inne źródła podają, iż słowo „karnawał” wywodzi się od „carrus navalis” – określenia wozu biorącego udział w starożytnych Misteriach Dionizyjskich (tzw. Dionizjach). Karnawał jest czasem zabawy, żartów i psikusów, czasem przebierańców. W tym czasie nie obowiązują żaden post ani wstrzeźliwość – czy nie ma więc tutaj analogii do uroczystości ku czci Dionizosa?

W Polsce tradycyjnie określano ów okres mianem **zapustów**. Zapusty rozpoczynały się po święcie Trzech Króli, a kończyły we wtorek poprzedzający Środę Popielcową (tzw. ostatki). Z zapustami łączył się tradycyjny zwyczaj „chodzenia po kołędzie”, podczas którego kołędnicy odgrywali krótkie scenki fabularne, otrzymując w zamian poczęstunek lub drobne datki czy podarunki.

W czasie karnawału popularne były także **korowody przebierańców**. Wesołym pochodzie uczestniczyli – w zależności od regionu kraju – koń, koza, bocian, kominiarz, diabeł, śmierć, doktor, baba i dziad, anioł, a także żyd i cygan, a towarzyszyli im muzykanci z takimi ludowymi instrumentami, jak mazanki, dudy i liry korbowe.

Dla grup zamożniejszych (głównie szlachty, a później także mieszczaństwa) zapusty były natomiast okresem zabaw, kuligów, balów, także maskowych. Jak pisze Barbara Ogródowska polska etnografka, „Szlachta na wsiach uwielbiała także kuligi, czyli sanę prowadzoną przez wodzireja-arlekina. Zastępy san zajeżdżały kolejno do domów sąsiadów, gdzie witano ich sutą wieczerzą i moc-



Tadeusz Makowski - „Maskarada” - 1928r. Olej na płótnie. Muzeum Narodowe, Poznań.

nym napitkiem. Gdy już się wybawiono i wygrzano, ruszano w dalszą drogę, korowodem powiększonym o kolejne sanie i jechano dalej, z dźwiękiem muzyki i pobrzękiwaniem janczarów, aż do późnej nocy.”

Najhuczniej i najweselej świętowano jednak ostatni tydzień karnawału, rozpoczynający się od tłustego czwartku, zwanego też zapuśnym lub combrowym. Trzy dni przed Popielcem, zwane **ostatkami, kusymi dniami lub kusakami czyli diabelskimi dniami**, były szczególnie wesołe. Po wsi chodzili wówczas przebierańcy i zamaskowane postacie. Powiadano, że trzeba te ostatnie dni karnawału koniecznie świętować, gdyż tych, którzy tego nie robią, w ciągu nadchodzącego roku będzie prześladować nieszczęście.

W literaturze poświęconej tradycyjnym zwyczajom i obrzędowi spotkałam się z twierdzeniem, iż zwyczaj świętowania karnawału wywodzi się z kultów z kultów agrarnych, które z kolei są kultami płodności i urodzaju. Z nimi natomiast wiązały się różnego rodzaju zabiegi, gesty i przekonania gwarantujące dobrobyt. Wierzono, że np. skakanie jest swoistym zaklęciem, a im wyższe będą skoki, tym wyżej będzie rozdziło zboże. Skakanie natomiast w tradycyjnej kulturze wieńczy często składanie życzeń. Być może dlatego karnawał jest tak ściśle związany z tańcami.

Zwieńczeniem zapustów, zwłaszcza na terenach południowej Polski, był tzw. **babski comb** – zabawa, w której uczestniczyły wyłącznie zamężne kobiety, przeniesiona na tereny Polski prawdopodobnie z Niemiec. W Nadrenii i Westfalii, w której tradycja karnawału jest wciąż niezwykle żywa, babski comb znany jest pod nazwą Weiberfastnacht. Wówczas kobiety obcinają mężczyznom krawaty i szturmują ratusze. Natomi-

ast nasz polski comb charakteryzowały głównie tańce, zabawy, żartobliwe, a nierzadko sprośne przyspiewki, odmienne przebrania. Współcześnie niektóre lokale mianem „babskiego combra” określają zabawy w kobiecym gronie.

Innym obrzędem był **podkoziolek**, czyli wieczorna zabawa taneczna w karczmie, która odbywała się w zapustny wtorek. W niej natomiast brały udział panny i kawalerowie. W karczmie ustawiano figurkę koziołka, a dziewczęta przed tańcem z kawalerem musiały rzucić pieniądze na talerz umieszczony właśnie pod owym koziołkiem, wierząc, że taki okup zapewni im rychłe zamążpójście.

Do ciekawych zwyczajów zapustnych należą **kusaki**, hucznie obchodzone w Jedlińsku, a przede wszystkim odbywające się podczas nich wielkie widowisko, znane pod nazwą „ścięcia śmierci”. W ostatni wtorek karnawału ma tam miejsce pochod przebranych postaci, kończący się przed trybunałem, w składzie burmistrza, wójta i ławników. Oskarżana jest śmierć. Po długim wywodzie sądowym zostaje skazana na ścięcie mieczem. Zostaje wezwany kat, który przemawia do zebranych. Straszy karami tych, którzy postępować będą niezgodnie z prawem. Po skończonej mowie ścina śmierci głowę, z której sypie się popiół, a z fałdów koszuli wyskakuje czarny kot – wyobrażenie jej mrocznej i złej duszy. Po ścięciu na szafocie pojawia się anioł ostrzegający wszystkich, iż śmierć nadal zbierać będzie swoje plony. Kat układa „martwą” śmierć na saniach, która następnie zostaje wywieziona poza granice miasta, wszyscy zaś udają się na trwające do północy tańce. W innych regionach kraju znane były podobne zwyczaje: ścinania Mięsopestu lub zabijanie grajka, oznaczające w istocie to samo, czyli pozebranie zapustów i wszelkich zabaw.

Długowieczna i rozbudowana tradycja świętowania karnawału sięga i dnia dzisiejszego. Nadal w tym czasie częściej spotykamy się i organizujemy zabawy, potańcówki i gry towarzyskie. Warto uświęcić tę żywą i ciekawą tradycję!



CHILDREN'S CHOIR FROM
THE POLISH FOLK DANCERS

KRAKOWIACY

AND FRIENDS
PRESENT

POLISH CHRISTMAS CAROLS PROGRAM

*

SUNDAY, JANUARY 1, 2011 – 12:30 AM
CATHEDRAL BASILICA
OF THE IMMACULATE CONCEPTION, DENVER

*

SUNDAY, JANUARY 8, 2011 – 11:00 AM
SHRINE OF ST. ANNE, ARVADA

*

SUNDAY, JANUARY 22, 2011 – 10:30 AM
ST. JOSEPH (POLISH), DENVER

*

CAROLS IN POLISH AND ENGLISH